

# GONIECZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

## Droga do sanacji stosunków w Polsce.

Tak w życiu, jak w Pismach wszelkich odcieni politycznych spotykamy się stale z najróżniejszymi, przedziwnie niedołężnymi poczynaniami i „inicjatywami” rządowymi — wśród wielu nawet ludzi utarło się, nie bez racji, przekonanie, że jak się rząd bierze do załatwienia czegośkolwiek, to można być pewnym, że dana sprawa, albo nie będzie nigdy załatwiona, albo będzie załatwiona w sposób możliwie najniepraktyczniejszy. Przykładów na poparcie powyższych konstatacji podawać chyba nie potrzeba.

Gdzież tkwi przyczyna tego zjawiska? Starajmy się ją odsłonić, gdyż bez usunięcia jej, mowy niema o zaradzeniu chorobie, tak dla wszystkich przykrej. — Otóż każdy przynajmniej, że obecny organizm państwowy i społeczny przechodzi ciężką chorobę, spowodowaną bakcylami, dawniej nieznanymi, a zwanymi „ludzie niekompetentni na odpowiedzialnych stanowiskach”. Ludzie ci, którzy przyszlizli niewiadomo skąd, a wysunęli się na widownię tylko dzięki sprytnemu ich za miarom chaosowi, panującemu w chwili narodzin Polski — objęli różniczne urzędy w swe zachłanne ramiona i co gorzej, w większości wypadków, do dziś dnia władzę piastują, kierując sprawami, o których możliwości istnienia dopiero teraz się dowiadują. Należy się cieszyć, że te jednostki nabierają doświadczenia życiowego, jednakże społeczeństwo stanowczo by wolało, nie być traktowane jak świnka morska z prosektorjum, a im bardziej z własnej kieszeni płacić za ich naukę. — Wspomniani ludzie, zajmujący stanowiska, o których im się nie śniło, nawet w najśmielszych marzeniach, nie chcą odejść, lecz, ze zrozumiałych przyczyn powodów, utrzymują się kurczowo na swoich posadach i drżą na samą myśl o powrocie tam, skąd przyszlizli.

Ten stan rzeczy wpływa imperatywnie na całą linię ich postępowania: w duchu każdemu, a przy najmniej wielu z nich rozumie, że jest niekompetentny — to też przez cały czas urzędowania drży z obawy przed konsekwencjami, płynącymi ze źle załatwionej tej lub innej sprawy. Obawa ta, dyktowana instynktem samozachowawczym, nakazuje mu ostrożnie sprawy załatwiać i o ile możliwości usuwać się przed odpowiedzialnością. W ten sposób, oraz nie dopuszczając do głosu fachowców, są szansę, że ten stan rzeczy trwać będzie nadal... „Ku chwale Ojczyzny”.

Stąd też powstała druga choroba, tocząca nasz organizm państwowy: kolektywizm, w załatwianiu każdej najslabszej nawet sprawy. — Kolektywizm ten znajduje swój wyraz w komisjach, zwoływanych do zbadania i ku rozpaczy wszystkich osób zdrowo myślących, które włą sprawę załatwiać w sposób prostszy i bardziej życiowy. Niestety, pozostaje to w dziedzinie marzeń. Komisja, jako taka, ma rację bytu w sprawach poważnych, przy rozstrzygnięciu których należy wysłuchać zdania kilku osób kompetentnych, lub zapobiedz ewentualnej możliwości nadużycia — lecz zwoływanie szeregu osób w sprawach tak doniosłych dla życia państwowego, jak sprawdzenie pieca w którymś tam pokoju M. S. Wojsk., lub zawalnego mostu na szumnie zwanej szosie, to doprawdy przesada i srogie marnowanie czasu, a co zatem idzie i pieniędzy, tembardziej, że osoby zwoływane na komisje odrywa się od zajęć i zmusza do chaotycznego pracowania.

Jak wybrnąć z tej rutyny i wlać w sparciałe i papierowe dusze urzędników nieco energii i tego poczucia „rzeczywistości”, która nie pozwoli „odrabiać kawalki”, które „muszą się odlecieć”, by nabrać t. zw. z austriacką „amtskraftu”.

Otóż jest sposób wybrnięcia z tego bagienka biurokratycznego, lecz dopóki wszyscy będą wyjątki tego nie zaprzagną, dopóty sposób ten nie znajdzie urzeczy-

wistnienia; sposób ten jest prosty: — **ustałmy odpowiedzialność rzeczywistą, podkreślmy „rzeczywistość”, gdy na papierze w żadnym kraju urzędnik nie jest tak krępowany przedziwnymi rygorami, klauzulami, osobistymi odpowiedzialnościami, jak w demokracji wolnej Polsce.**

**Niech wreszcie każdy urzędnik, od ministra do wojnego, odpowiada za swoją działalność.**

Wtedy automatycznie znikną z wid-

wni ludzie niefachowi — znikną, gdyż albo z dbałości o własną skórę nastąpią dobrowolnie i z „honorem”, albo po prostu zostaną za swoją zbożną działalność wyrzuceni ku ogólnemu i słusznemu zadowoleniu społeczeństwa i korzyści dla państwa.

Smutne to jest, że zasada odpowiedzialności znana i uznawana od zarania ludzkości, a stosowana w absolutnie każdym przedsiębiorstwie prywatnym, które chce żyć — nie znajduje zastosowania w tak wielkiej spółce udziałowej, jaką jest państwo.

## Program prac Rady Ligi Narodów Będą rozpatrywane także sprawy gdańskie i litewskie

Genewa. — Szwajcarska Agencja Telegraf.: Rada Ligi Narodów zbierze się dnia 2 września pod przewodnictwem delegata Francji na 35 sesję.

Na porządku dziennym znajduje się ustalenie granic między Turcją a Irakiem, t. zw. kwestja Mossulu, dalej sprawy austriackie, sprawozdanie dotyczące sanacji finansowej Węgier oraz sprawa prac komitetu dla osiedlenia wychodźców greckich, wreszcie sprawy mniejszościowe, jak problem mniejszości greckich w Konstantynopolu, mniejszości w Turcji zach., mniejszości na Litwie, oraz petycje kołonoistów

narodowości węgierskiej z Siedmiogrodu i Banatu.

Rada Ligi Narodów będzie się również zajmować kwestją dotyczącą wołnego miasta Gdańska i sprawozdaniem rzeczoznawców, dotyczącym polskich składów amunicji na terenie Gdańska.

Stosownie do postanowień Rady Ligi Narodów, wedle których także państwa, nie będąc członkami Ligi Narodów, jednak zainteresowane sprawami omawianymi, mogą być zaproszone otrzymania tym razem zaproszenie 11 państw, a wśród nich i Turcja.

## Manewry wojskowe na Wołyniu

Działania taktyczne pierwszego dnia manewrów

Rudnia Począjowska. — Obecne manewry kawalerjijskie na Wołyniu, rozpoczęły się dnia 11 b. m. o świcie. Obie armje, t. j. niebieska i czerwona wyruszyły ze swoich rejonów. Czerwona na z Dubna, a armja niebieska z rejonu Radziwiłłów-Rupie, stosując swój plan operacyjny do ściśle przeprowadzonych wywiadów, na które kierownictwo manewrów oznaczyło jako linje demarkacyjną, linje Berła-Wołoszki dla czerwonych, linje rzeki Pałszówki dla niebieskich.

Taktyki niebieskich, mająca za zadanie osłonięcie luki wytworzonej na froncie w kierunku Dubno na Brody, polegała na obsadzeniu rzeki Pałszówki i przepraw na niej od Kozina do Płaszowej, wysłaniu kilku patroli w stronę nieprzyjaciela poza Płaszówkę, obsadzenie baonem strzelców linji następczej w kierunku Brodów, rzeczki Syrczki na linji Srebrna-Sitno, umieszczeniu dwóch szwadronów Korpusu Ochrony pogranicza na prawem skrzydle pierwszej linji, pozostałych zaś dwóch pułków kawalerji w Gaikach Sińskich, na prawem skrzydle linji drugiej w roli ogólnej rezerwy.

Czerwoni w sile 6-ciu brygad kawalerji wyruszyli z Dubna, mając na prawem skrzydle brygadę X, na lewem XVII, zaś w obwodzie XVI. Manewry czerwonych (bolszewików) skończono na wyścigu rzeki Pałszówki od południa, wykorzystali w sposób nader celowy, wszelkie osłony terenowe, dzięki czemu kierownictwo zdołało od linji kolejowej Dubno—Radziwiłłów przesunąć w górny bieg rzeki Pałszówki znaczne siły. O godz. 2 po poł. lewe skrzydło czerwonych, manewrując bardzo zręcznie w szyku konnym i piechoty, obeszło południowe skrzydło

niebieskich w okolicy Płaszowej, zmieszając siły niebieskich do opuszczenia rzeki Pałszówki i cofnięcia się na północny zachód.

Radziwiłłów. — Korespondenci pism mieli dłuższy wywiad z wybitną osobistością, biorącą bezpośredni udział w manewrach kawalerjijskich. Otóż manewry, według zdania tej osobistości, są esencją ćwiczeń bojowych wojsk i mają wciągnąć wszystkich uczestników w atmosferę placu boju, przemówić do ich wyobraźni silniej od poprzednich ćwiczeń tego rodzaju i wpoić zasady oraz przepisy taktycznego postępowania. Manewry są pewnego rodzaju egzaminem dotychczasowego wyszkolenia, stanowią kryterjum dla kierownictwa wojska, umożliwiając właściwą ocenę regulaminu, nowych pomysłów organizacyjnych i innowacji technicznych, a zatem manewry są koniecznością, chociaż trudną i bardzo kosztowną.

Szczególne manewry mają na celu:

- 1) Wykazać, jakie są rezultaty pracy dowódców, stan wyszkolenia, gotowość bojowa wojska, oraz współdziałanie na polu walki oddziałów broni głównej i broni pomocniczej.
- 2) Wykazać sprawność dowódców w przystosowaniu organizacji przeprowadzenia manewrów.
- 3) Skontrolować sprawność pracy sztabów w warunkach polowych.
- 4) Poczynić doświadczenia z dziedziny organizacji i zasad użycia taktycznego różnych jednostek próbnych.
- 5) Przeszudować użycie nowoczesnego lotnictwa.
- 6) Zebrać materiały dotyczące ustalenia doktryny taktycznej broni połączonej.

Manewry mają zatem charakter egzaminacyjny i doświadczalny.

## Nota polska i odpowiedź niemiecka w sprawie wydalania optantów

Nota polska

W dniu 8-go b. m. poseł polski w Berlinie p. K. Olszowski złożył wobec ministra spraw zagranicznych Rzeszy, niemieckiej p. Stressemanna z polecenia rządu polskiego następujące oświad-

czenie: „Część optantów niemieckich, którzy stosownie do postanowień art. 11 i 12 konwencji polsko-niemieckiej, zawartej pod auspicjami Ligi Narodów w Wiedniu dnia 30 sierpnia 1924 roku,

winni byli przenieść swe zamieszkanie z Polski do Niemiec najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1925 r. nie zastosowała się do tych przepisów i granic Rzeczypospolitej do chwili obecnej nie opuściła, gdy natomiast optanci polscy wyjechali w oznaczonym terminie z Niemiec, stosownie do wezwań, otrzymanych od władz niemieckich.

Rząd polski pragnie podkreślić, że od dnia 1 sierpnia 1925 roku ci optanci niemieccy stali się obco krajowcami, przybywającymi nielegalnie na terytorjum Polski i podlegają tem samem wszelkim zarządzeniom, które zwyczajnie międzynarodowe przewidują w stosunku do osób, przebywających na terytorjum drugiego państwa bez prawa pobytu.

Rząd polski zwraca równocześnie też uwagę rządu niemieckiego na paragraf 4 art. 12 konwencji wiedeńskiej, który powiada: „Układające się strony zgadzają się, że optanci, którzy nie zastosowali się do obowiązku opuszczenia Polski w terminach, przewidzianych w artykule niniejszym, będą mogli być odstawieni do granicy i oddani władzom niemieckim. Wstępną na terytorjum polskie może być tym osobom na zawsze wzbroniony”.

Rząd polski zmuszony jest złożyć z siebie wszelką odpowiedzialność za konsekwencje, które z powyższego stanu prawnego wypływają dla optantów niemieckich, pozostałych nielegalnie na terytorjum Polski. Nie mniej jednak, rząd polski, jak już miał sposobność zaznaczyć, nadal gotów jest udzielać władzom niemieckim wszelkiego poparcia i pomocy, by wyjazd tych osób który nastąpić winien w najbliższym czasie, odbył się w formie, pozwalającej im uniknąć przy wyjeździe możliwości wszelkich niedogodności”.

W oświadczeniu powyższem p. K. Olszowski sprzecyzował tak położenie prawne optantów niemieckich, którzy nie stosują się do postanowień konwencji wiedeńskiej nie opuściłi dobrowolnie granic Rzeczypospolitej w przepisany terminie, jak i uprawnienia przy służące rządowi polskiemu w stosunku do tych optantów.

Stojąc niezmiennie na stanowisku obustronnego, pełnego i lojalnego wykonania zobowiązań, zaciągniętych w konwencji wiedeńskiej, rząd polski ponowił równocześnie oświadczenie gotowości swej do współdziałania z władzami niemieckimi, celem należytego zorganizowania wyjazdu pozostałych optantów.

Jest rzeczą oczywistą, że pomoc i współdziałanie władz polskich przy organizacji wyjazdu tych optantów, uesta musi z chwilą, gdy opuścili oni granice Polski i znaleźli się na terytorjum Rzeszy.

### Odpowiedź niemiecka

Rząd Niemiecki wreczył Posłowi Polskiemu w Berlinie odpowiedź na notę, którą Poseł Polski Olszewski z polecenia Rządu swego wreczył był dnia 8 b. m. Rządowi Niemieckiemu.

W odpowiedzi swej Rząd Rzeszy Niemieckiej twierdzi, że z 20 tysięcy optantów niemieckich, którzy do dnia 1 sierpnia mieli opuścić Polskę, wyjechało z Polski ogółem 17 tysięcy osób. Pozostałe dotąd w Polsce osoby, w liczbie 3-ch tysięcy, jak wykazują sprawozdania Konsulatu Generalnego Niemieckiego w Warszawie, zaliczają się do tych, którzy wnieśli prośbę o odroczenie terminu wyjazdu z granic Polski. Natomiast na ogólną liczbę 14 do 15 tysięcy optantów polskich, pozostających w Niemczech, dotąd wyjechało z Niemiec zaledwie 3,500 osób. Wina ponosi w niemiekiej mierze Rząd Polski, ponieważ niewygotował w myśl Umowy Wiedeńskiej odpowiedniej listy optantów. Polscy optanci, pozostający w Niemczech tylko z opóźnieniem zadośćuczynili wezwaniu opuszczenia granic Rzeszy Niemieckiej, natomiast optanci niemieccy, zamieszka-





43). **ELEONORA GLYN.**  
**Pod wrażeniem Stinksa**  
 Tłumaczyła z angielskiego Hajota.  
 Tamara wycierpiała tyle, że najęzał jej się pewien odwet, zwłaszcza gdy nie mogło to pociągnąć za sobą zdanego pojedyunku.  
 — Nie wiem, co będę zmuszony uczynić, tylko ostrzegam pania, byś tego nie pomyślała. — I puścił wielki kłęb dymu.  
 — Cóż on mi dziś zrobić może? — pomyślała Tamara. — Jutro wracamy do Moskwy, a wsiadł za ten pojadek do domu.  
 Wstąpił w nią dziwny duch przekory. Dotychczas on zazwyczaj był panem położenia, teraz przyszła na nią kolej. Była tak bardzo nieszczęśliwą a przed sobą miała tylko żal i tęsknotę! Niechęć choć dzisiaj wynagrodziła to sobie! Oparła się więc wygodnie o krzesło, zrobiła panętną minkę i rzekła drwiąco:  
 — Och! och! grozisz mi księżo. Na szczęście czasy Iwana Groźnego minęły bezpowrotnie.  
 Wziął krzesło i usiadł spokojnie; ale było coś w jego głosie, co powinno ją było ostrzedz, gdy rzekł:  
 — Igrasz pani z ogniem.  
 Spojrzył na nią z pod zmrużonych powiek i zauważyła, że był bardzo biały.  
 W swem, dotychczasowym spokojnym systematycznym życiu nie zetknęła się nigdy z prawdziwą namiętnością:

Nie miała najlżejszego pojęcia o głębiach, które poruszyła nębacznie. Wie działa tylko, że kocha go szalenie i że jej duma straszliwie nad tem cierpi. Niechże ma przynajmniej tę satysfakcję, że go trochę podrezy za karę.  
 — Proszę pomyśleć! Od dziś za tydzień będę już bezpiecznie w naszej spokojnej Anglii, gdzie niema żadnych tajemniczych ogni.  
 — Czy tak?  
 — Tak. Ułożyliśmy już wszystko z mateczką. Po powrocie do Petersburga wyjeżdżam we środe północnym ekspresem.  
 — A jutro jest piątek, więc pozosta- je jeszcze pięć dni. Ano, musimy pokazać panie jeszcze parę obrazków nieucywilizowanego kraju, i może w końcu nie pojedziesz pan.  
 Tamara zaśmiała się z wesołem lekceważeniem. Wysunęła nóżkę i dotknęła nią obrzydliwego pieca.  
 — Daruj księżo, ale uczynie jak mi się będzie podobało. Nie będę prosić pana o pozwolenie.  
 Jemu zaśkrzyły się oczy i przez chwile siedział nieruchomo, jak czująca się do skoku pantera. W Tamarze gotowało się wszystko. Nie! Nie pozwoli wziąć nad sobą góry. I w dalszym ciągu drażniła się z nim, doprowadzając go istotnie do szału.  
 Raz po raz ktoś z grających wstawał, podchodził do nich, zamienił kilka słów i wracał do stolika.  
 Nadszedł wreszcie czas przebrania się do obiadu.  
 Nikogo jeszcze nie było w salonie, gdy księżna i Tamara zeszły ponow-

nie do salonu; w chwilę potem jednak zjawił się Stefan Strong i Valonne. Księżna usiadła ze Strongiem na kozetce wglębi, a Tamara rozmawiała z Valonne.  
 — Czy byłeś pan kiedy na tych nadzwyczajnych zebraniach, które się tu podobno odbywały, hrabio Valonne? — zagadnęła.  
 Valonne uśmiechnął się swoim zagadkowym uśmiechem.  
 — Tak; parę razy. Pozostały tu, jak pan widzi, ślady tych nieocgwaltownych zabaw.  
 Tamara zadrżała zżekka.  
 — Tak; możnaby rzec, że bawiły się tu dzikie zwierzęta, a nie ludzie — rzekła — Spójrz pan na tę serwantkę, na meble i... i na ten podziurawiony portret! To poprostu przechodzi wyobrażenie!  
 — Być może! — i Valonne zaśmiał się, jak gdyby przypomniał sobie coś takiego, co przechodziło wyobrażenie. — Ale pani nie widziałaś prywatnych pokojów naszego gospodarza?  
 — Dlaczego? — zapytała Tamara.  
 — Czy są jeszcze gorsze?  
 — Właśnie że nie: urządziła mu je jedna z najpierwszych angielskich firm i są bardzo wytworne i spokojne. W saloniku pełno książek i parę dobrych obrazów; sypialnia, garderoba i łazienka są ostatnim wyrazem komfortu i dobrego smaku.  
 Valonne przepędził lata całe w Waszyngtonie i w Anglii i mówił po angielsku jak rodowity syn Albjonu.  
 — Księżo to najciekawszy okaz sa-

mych przeciwników: dzikości i cywilizacji, jak mi się spotkać zdarzyło.  
 — Co do mnie mam wrażenie, że on wciąż chce coś stłumić w sobie, lub coś z siebie wyrzucić — rzekła Tamara. — Może dlatego dopuszcza się tych dzikich wybryków, żeby się ogłuszyć.  
 — To jego niepomahowana natura rozbija się o nieprzewidywane zapory. Gdyby był Anglikiem, byłby jednym z najpiękniejszych ludzi w waszym kraju — rzekł Valonne. — Może nie rozmawiałaś z nim pani, nigdy poważnie. Jest nadzwyczaj odcytany, a jednocześnie na pewnych punktach, które my Zachodniowcy znamy od dziecka jest zupełnie nieświadomiony.  
 Tamara słuchała z zajęciem; on zaś ciągnął dalej:  
 — Służba tutaj ubóstwia go poprostu. Wszyscy jak są, znają go od urodzenia lub sami się tu porodziłi. Dla nich wszystko co on uczyni jest dobre. Ma on tu salę szermierki i atletycznych zapasów i trzyma specjalnie paru ludzi, by się z nimi ćwiczyć. Otóż zeszłego roku jeden z nich wywinął mu rękę i omał nie popełnił samobójstwa z rozpaczy. Trzeba długo być tu pomiędzy nimi, by zrozumieć te szcze gólne natury. Tak namiętne, gwałtowne, barbarzyńskie niemal, a jednocześnie tak uczuciowe i wierne. Jestem głęboko przekonany, że gdyby rozkazał im spalić nas w łóżkach dzisiejszej nocy, uczyniliby to bez wachania. On jest ich osobistym „ojczyulkiem“. Dla nich istnieje trojca, którą uwielbiają: car, Bóg i ich pan!  
 (d. c. n.)

**Teatr „Odeon”**  
 Program od środy 12 do piątku 14 sierpnia  
 Streszczenie w programach.  
 Ostatni seans o godz. 10 wiecz.  
 Ceny miejsc popularne: Krzesło tylko 1 złoty (z podatkiem.)

Tylko 3 dni! Wspaniały film francuski!!  
**Dla brylantów i jedwabi**  
 W rolach głównych: Premjowana piękność paryska **GENOWEFA FELIX** oraz słynni artyści francuscy **Constant Remy, Berta Jalabert i Sylvio de Pedrelli.**  
**Nad program: SAFANDUŁA** Lekka komedia w 3-ch aktach w wykonaniu artystów paryskich.  
 MOTTO: Grzeszna jest kobieta wiarołomna. Podwójnie grzesz-ą jest matka wiarołomna.  
 Potężny dramat życiowy w 7 aktach ilustrujący dzieje kobiety, która nieopatrzyła się oprzeć kuszącym blaskom brylantów, ani zwodnicznemu szelestowi jedwabi i zburzyła własne ognisko domowe, porzucając męża i skazując swe dzieci na hanbę.

**Kino „NOWY”**  
 11 Aleja Nr. 43  
 Od środy 12 do soboty 15 sierpnia (wł.)

**TRYUMF MACHARADZY**  
 Konflikty życiowe na tle podobieństwa 2-ech braci! Gra w szachy o kobiety!  
 Wschodni sensacyjny życiowy dramat w 6 wielkich aktach. Z królem zrzeczności i odwagi **Lucjana Albarini** w roli gł.

**NAD PROGRAM: LOKATORZY Z GOSPODY „POD MEZĄ”**  
 arcyznanie na tona w 2-ch aktach  
 Ceny miejsc popularne: krzesło 1 zł (z podatkiem)  
 Ostatni seans o godzinie 10 wiecz.

**Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie.**  
**Recepty dyżurny lekarzy chorób akuseryjnych.**  
 13-go sierpnia r. b.  
**Dr. Granwald** Kościuski 17.  
 14-go sierpnia r. b.  
**Dr. Kędzierski** ul. Piłsudskiego 5  
**Recepty dyżurny lekarzy chorób wewnętrznych.**  
 13-go sierpnia r. b.  
**Dr. Zakrzewski** ul. Kilińskiego 6.  
 14-go sierpnia r. b.  
**Dr. Le Castellan** ul. Stanisława 5

**OGŁOSZENIE.**  
 Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie, na mocy art. 53 ustawy z dn. 19 maja 1920 roku o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby (Dz. U. Rz. Pol. Nr. 44, poz. 272), podaje do wiadomości, że z powodu niezapłacenia należności P. K. Ch. dnia **24 sierpnia 1925 r.** od godz. 10-ej z rana odbędzie się licytacja zaskwestrowanych ruchomości u:  
**Kierkowski Abram**  
 Garncarska 19  
 maszyna do szycia krawiecka firmy Pfaff (pierścien.)  
 Oszacowano na zł. 23 gr. 91.  
**Jabłoński Zygmunt**  
 Główna 52.  
 półkina chleb, bufet z drzewa sosn., waga dziesiętna  
 Oszacowano na zł. 37 gr. 88.  
**Sztencel S.**  
 Ogrodowa 15.  
 dziesięć par kamazy męskich z miękkiej skóry  
 dwadzieścia par bucików damskich z miękkiej skóry  
 Oszacowano na zł. 162 gr. 58.  
**Zelwer Mania**  
 Spadek 15.  
 zegar ścienny szafkowy, dwie kapy na łóżka koloru karmazynowego, pluszowe  
 Oszacowano na zł. 20 gr. 78.  
**Niemiec Matan**  
 Kościuski 1.  
 biurko dębowe z szufladami koloru żółtego w dobrym stanie  
 Oszacowano na zł. 20 gr. 84.  
 Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godziny 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie w dziale Egzekucyjnym Pow. Kasy Chorych, III Aleja 51 od 9-ej do 12-ej.  
 Częstochowa, dnia 15 lipca 1925 r.  
 L. Dz. ....  
 Komisarz Pow. Kasy Chorych w Częstochowie  
 w. z. (-) **Jarmułowicz.**

**Zginęła**  
 książkę członkowska Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej Nr 3254.  
**Zgubiono**  
 książkę kasy Chorych na imię **Józef Podolski.**  
**Potrzebna**  
 zaraz dziewczyna zdolna do domowej pracy II Aleja 23 Tulakowa.  
**Zginął**  
 11 b. m. wyżej ciemne brązowy nakrapiany ze strzałką na czole z heglancem skórzanym i teliobłąk płaty, miejscowej urobki. Używać? Proszę o zwrot Częstochowa ul. Ciemna 9. Jan Zaleski.  
**Najlepiej wyczerpić Ból głowy**  
 usuwają proszki dla dorosłych  
**Z kognitkiem**  
 wyrob. aptek  
**A. Caspichgo**  
 w Warszawie Sprzedają także apteki.  
**Walki**  
 fabryka „Fibropol” ul. Ogrodowa 2 róg Spadkowej  
**Odstąpię**  
 sklep Wiedeński Rynek Nr 9.  
**Mieszkanie**  
 4-5 pokojowe z łazienką i t.p. poszukiwane od zaraz. Oferty pod „Mieszkanie”  
**Potrzebne**  
 robotnice do ogrodu Ciemna 90 Błowska

**Lekarz-Dentysta**  
**MICHAŁ GREJNIEC**  
 ul. Panny Marii (I Aleja) Nr. 10  
 Telefon Nr 250.  
 Przyjmuje od 9-1 i od 3-7 wiecz.  
 Dla Cłonk. Kasy Chorych, Urzęd. Państw. oraz niezamożnych ceny niższe.

**Ogłoszenie.**  
 Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie J. KOSSEK, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr 21, ogłasza, że w dniu 21 sierpnia 1925 r. od godziny 10 z rana w Częstochowie przy ul. Panny Marii pod Nr 21 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „W. J. Klechniowski i Józefa Klechniowskiego a mianowicie: win, wódek, likierów koniaków, towarów kolonialnych i innych ruchomości, ocenionych na 12,353 zł., które jako w drugim terminie, mogą być sprzedane obecnie niżej szacunku.  
 Dnia 13 sierpnia 1925 r.  
 Komornik J. KOSSEK.

**Glicerostaf z żelazem „ORBIS”**  
 czysty i z żelazem  
 Najracjonalniejszy środek przy wyczerpaniu silycznem i umysłowem oraz przy krzywicy dla dzieci. Sprzedają apteki i składy apteczne. Żądać z firmą T-wo dla Przemysłu i Handlu Aptecznego „ORBIS” Sp. Akc.

**Do fabryki wyrobów papierowych**  
 poszukuje się  
**Drukarza tapet**  
 obeznanego z zestawianiem i mieszaniem kolorów. Oferty pod T. K. 2 z podaniem świadectw i warunków do administracji tegoż pisma.

**Matki!**  
 Żądacie w aptekach i drogeriach higienicznej przysięgi dla dzieci „Puder Dzidzi” utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.  
**Ważki**  
 fabryka „Fibropol” ul. Ogrodowa 2 róg Spadkowej  
**Odstąpię**  
 sklep Wiedeński Rynek Nr 9.  
**Mieszkanie**  
 4-5 pokojowe z łazienką i t.p. poszukiwane od zaraz. Oferty pod „Mieszkanie”  
**Potrzebne**  
 robotnice do ogrodu Ciemna 90 Błowska